GWIAZDA PIEKARSKA.

Pismo ludowe, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i oświacie.

№ 65. N. Piekary, Sroda 14. Sierpnia 1889. **Rok 2.**

„**Gwiazda Piekarska**“ wychodzi co **Środę** i **Sobotę**. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach, u panów agentów, jak i dla miejscowych 1 markę; pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austryi z przesyłką 1 fl. — Wprost z Ekspedycyi 85 fen.

Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcya lub Ekspedycya „Gwiazdy Piekarskiej“ w N. Piekarach (Deutsch-Piekar O/S. per Scharley.)
Za ogłoszenia płaci się od wiersza drobnego lub zajętego miejsca 15 fen. Reklamy 30 fen.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Wniebowzięcie N. M. Panny.

(Dalszy ciąg.—Zobaczyć Nr. 64).

II.

Trzysta kroków od Jerozolimy na dolinie Józefatowej, leży Getsemane, tam to po zaśnieniu Przenajświętszej Panny Maryi, zanieśli Apostołowie ciało Jej i złożyli w grobie, który był blisko grobu Pana Jezusa.

Święty Jan Damasceński opisuje, że w czasie pogrzebu Przenajświętszej Panny, gdy Apostołowie nieśli ciało Matki Zbawiciela, słyszane były hymny i śpiewy Anielskie, które już to ich poprzedzały, już nad samą trumną się odzywały, to znowu długo brzmiały nad miejscem, przez które tylko co przeciągnął był pogrzebowy orszak. A oprócz tego wielka liczba Aniołów ciągle otaczała ciało Przenajświętszej Dziewicy odbywając przy niem straż nieustającą, aż do chwili, w której Ją unieśli do Nieba.

Następnie tenże Święty wylicza różne cuda, jakie niezwłocznie przy grobie Matki Bożej zaszły — i przydaje, że źródło będące blisko tego miejsca gdzie została Najświętsza Dziewica pochowana, od tej chwili miało wodę cudowną.

Śpiewy Anielskie nad grobem N. Panny Maryi słyszane, ustały dopiero dnia trzeciego. Wtedy właśnie nadszedł ś. Tomasz, który przy uśnięciu Matki Bożej nie był obecny. Prosił więc, aby otworzono Jej grób, żeby i on mógł oddać Jej zwłokom tę cześć jaką inni Apostołowie już byli oddali. Gdy to uczyniono, znaleziono grób próżny — a w miejsce przeczystego Ciała Najświętszej Dziewicy, znaleziono cudownej piękności kwiaty, przedziwną woń wydające. Już bowiem wtedy Przenajświętsza Marya, wskrzeszona mocą Bożą, z Ciałem i Duszą do Nieba wzięta została.

Tenże Jan św. Damasceński w swojem kazaniu na uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Panny Maryi powiedział między innemi: „Dziś Najświętsza Niepokalana Dziewica, nie do ziemi wróciła, lecz jak była żywem Niebem, w którem na ziemi Bóg przebywał, w niebieskich przybytkach umieszczoną została. Ta bowiem, z której dla wszystkich prawdziwe życie wyszło, jakżeby sama śmierci zakosztować mogła? Jej do Nieba drogi nic nie tamowało, tak co do ciała jako i co do duszy, dla tego też z ciałem i duszą prosto tam wziętą została.

We czwartek więc, jakeśmy to w zeszłym numerze wspomnieli, obchodzić będzie Kościół Boży największą uroczystość naszej Matki niebieskiej, radując się wraz z Aniołami z Jej wstąpienia do Nieba, śpiewa w Antyfonie: „Wzięta jest Marya do Nieba, weselą się Aniołowie, wychwalając błogosławią Panu.“

Uroczystość Wniebowzięcia, zowią też uroczystością *Najświętszej Panny Maryi Zielnej*, dla tego że wedle najdawniejszego podania, po dopełnieniu prawa śmierci Najświętszej Dziewicy, Apostołowie jakeśmy wyżej rzekli, dnia trzeciego, ciała Jej w grobie nie znaleźli, a tylko zioła i kwiaty. Te zioła i kwiaty wyobrażają cnoty Matki Boskiej, któremi nad wszystkie Niewiasty zajaśniała i wydała z siebie miłą woń czyli zapach.

Za uśpieniem Najświętszej Maryi Panny, jak mówi Pismo Boże, nastąpiło przemienienie ciała ziemskiego w ciało duchowe i to uwielbione ciało jest w niebie, gdzie jest ciało z Jej ciała wzięte, Jezusa Chrystusa. O ciałach innych świętych mówi Pismo, że będą jako Aniołowie, o Maryi zaś mówi Kościół, że wyniesiona jest nad wszystkie chóry Aniołów.

Tak więc jak Najświętsza Marya Panna, dokonywając każdą sprawę swoję z najświętszą intencyą, wysługiwała sobie przez to coraz wyższe w Niebie nagrody i coraz wyższego tam miejsca, aż nareszcie wzięta z duszą i z ciałem, zasiadła na tronie wiecznej chwały, obok Trójcy Przenajświętszej, tak więc i dla nas Kochani Czytelnicy, niech przykłady z życia Najświętszej Panny, pobudzą nas do tego, byśmy każdą sprawę z miłości Boga spełniając, podobnież, całem życiem naszem, zarabiali sobie na coraz wyższe miejsce w Niebie.

Ustawa o zabezpieczeniu na starość i w razie niezdatności do pracy.

I.

Temi dniami w dyseldorfskiem stowarzyszeniu chrześcijańskich robotników, niejaki doktór Hitze, aby im dać pojęcie o tej Ustawie wypowiedział obszerny wykład, z którym tu, w streszczeniu, za „Wielkopolaninem“, chcemy zapoznać i Czytelników naszych.

„W wykładzie moim dzisiejszym, mówi tenże doktór, chcę wam dać pojęcie o najważniejszych rozporządzeniach ustawy o zabezpieczeniu na starość i w razie niezdatności do pracy. Ustawa już istnieje, musimy się z nią pogodzić, zostanie ona przeprowadzona, a co będzie później, tego obraz chcę wam tu przedstawić. Nawiązuję więc rzecz do znanego wam zabezpieczenia na przypadek choroby. Zabezpieczenie chorych polega na myśli, ze członkowie płacą regularne wkładki, z których chorzy robotnicy mają: 1) wolne leczenie i lekarstwa; 2) otrzymują zapomogę pieniężną w wysokości połowy zarobku. — Zabezpieczenie chorych okazało się praktycznem, jest to dobroczynna, dobra instytucya, która przychodzi w pomoc robotnikowi, zwłaszcza kobiety przyznają mi to, a gdy one za czemś przemawiają, wtenczas sprawa jest dobrą. Zachodzi teraz pytanie, co się stanie, gdy robotnik dłużej jest chory, aniżeli trzynaście tygodni, gdy choroba trwa rok cały albo ciągle: co się stanie z ochromiałym, który nie może już wcale pracować, albo tylko w połowie, co się stanie z niezdatnym już do pracy? Robotnik żyje z pracy rąk, a kiedy zarobku dłuższy czas jest pozbawiony, cierpi niedostatek, albo musi się spuszczać na jałmużnę, przez którą łatwo traci szacunek u swych współobywateli. Możnaby tu powiedzieć, że dorosłe dzieci powinny się starać o niego; ale w tem właśnie często zachodzi trudność;— dzieci nie są takiemi, jakiemi być powinny, mianowicie w wielkich miastach; — żenią się wcześnie i w końcu stary ojciec pozostaje sam i chodzi od jednego do drugiego dziecka żebrać. Temu należy zaradzić, boć zawsze staliśmy na tem stanowisku, aby zapewnić robotnikowi rentę na starość, to żądanie wyraziło już centrum w r. 1878; co udało się przeprowadzić w kasach t. zw. gwareckich, jak zabezpieczenie na przypadek choroby lub nieszczęścia, to samo należy także zapewnić starym i niezdatnym do pracy robotnikom; na tę zasadę wszyscy bez wyjątku zgodzić się możemy.

W jaki sposób urzeczywistnia ustawa tę zdrową w zasadzie myśl? Jest to trudny rozdział, którego wypowiedzieć nie zdołam, podam tylko główne punkta. Głównem pytaniem jest: ile kosztuje renta, a ile dostaniemy za to? W ostatnim względzie stanowi prawo, aby robotnik otrzymywał rentę na przypadek niezdolności do pracy, czy to skutkiem choroby, czy z innej przyczyny, jeżeli nie jest zdolny zarobić trzeciej części zwykłej zapłaty. Tę, rentę na przypadek niezdolności do pracy, oblicza się naturalnie podług zapłaty, jaką robotnik dotychczas pobierał; jak w kasach chorych, tak i w nowej ustawie urządzono cztery klasy zarobkowe. 1) ci robotnicy, którzy zarabiają do 350 mrk., 2) od 350—550 mrk., 3) od 550—850 mrk. 4) od 850 mrk. i wyżej. Renta roczna oblicza się podług renty jednolitej od 60 i 50 mrk. dodatku państwowego. Jestto podstawa, a do tego przychodzi dodatek podług rozmaitych klas zarobkowych i podług czasu wkładek.

(Dalszy ciąg w następnym Numerze.)

Związek wzajemnej pomocy
dla robotników górniczych i hutniczych
na Górnym Szląsku. *)

Związek ma być j e d e n tylko dla całego Górnego Slązka. Dla czego?

Oto dla tego, że w jedności leży siła i i tylko taki jeden wielki związek będzie miał dostateczną moc duchową i materyalną.

Zarząd związku, który będzie mógł o sobie powiedzieć, że ma za sobą 20 tysięcy robotników, zupełnie inną będzie miał powagę i znaczenie, aniżeli taki, za którym stoi 100, 200, 500, a chociażby i 1000 członków.

Zarząd związku, który będzie zarządzał kasą 20 tysięcy, o wiele lepiej może robotników wspomagać, aniżeli taki, którego dochody miesięczne zaledwo kilkadziesiąt marek wynoszą.

Związkiem ma kierować jeden główny za-

*) W tej sprawie odebrał „Katolik“ jak sam pisze listy, z których zauważył że rzecz tę nie wszyscy dokładnie pojmują czyli rozumieją i dla tego powtórzył on ten oto artykuł. który jako objaśniający rzecz całą i my zamieszczamy, podając jego źrodło.

rząd; po kopalniach i hutach będą zastępcy, którzy interesa związku będą załatwiali.

Kasa towarzystwa będzie jedna, rządzona przez zarząd. Kapitały składać się będą w pewnym banku.

Jaki cel ma ten związek?

Celem związku jest pomoc wzajemna, pomoc pod duchowym i materyalnym względem, pomoc pieniędzmi i pomoc radą.

Dla tego chodzi oto, aby z czasem, gdy kasa związku się wzmoże, przyjąć, adwokata osobnego, który wszystkie sprawy robotnicze będzie prowadził. Za to członkowie wprost nie będą mu nic płacili, tylko kasa związku.

Pieniądz i mądra rada we wszystkich sprawach robotniczych mogą i muszą się przyczynić do polepszenia doli robotników.

Bardzo mało jest robotników takich, którzyby nie czuli potrzeby takiego związku. Mogą to być tylko ludzie, którzy nie czytają gazet, niczem się nie interesują, wogóle o sobie nie myślą szczerze.

Większość jednak rozumie cel związku i mamy nadzieję, iż ta większość związek podtrzyma, gdy go się założy.

Dziś donieść już możemy, że prace przygotowawcze są na ukończeniu i w niezadługim czasie odbędzie się wielkie zebranie, na którem ostatecznie związek założonym zostanie.

Prosimy tedy wszystkich, aby między sobą o związku rozmawiali i nam w listach swe zdanie wypowiadali, zwłaszcza też, aby nam podawali ludzi mądrych na kierowników i zastępców po kopalniach i hutach.

Wojsko św. Floryana.

(Dalszy ciąg. — Zobaczyć Nr. 64.)

— A dla czegoby nie miało być bezpiecznie? — zapytał Józiek głupowato.

— Dowiesz się, jak kiedy wieś wasza z dymem pójdzie u licha.

I mieszczanin, rozśmiawszy się pogardliwie, odszedł swoją drogą.

Pan wójt bardzo rozgniewał się w duszy na miejskiego wykpisza. A jemu co wadziło, że wójt niedzarzyński zapalił sobie cygaro, kiedy cała wieś.... kurzyła.

Miły ten zwyczaj zaprowadził we wsi pisarz, pan Maltakowicz, człowiek który, w Niedzarzynie zjawił się, jak gdyby spadł był z księżyca, bo żywa dusza go tam nie znała, a i w okolicy nigdy go przedtem nie widziano. Zaraz po objęciu swego urzędu, stanął on przed kancelaryą z cygarnicą piankową w ustach — w cygarnicy sterczało długie, brunatne z żółtemi kropkami cygaro.

Ludziska przyglądali się często owej cygarnicy, a pan Maltakowicz rozpowiadał każdemu, kto chciał go słuchać, że cygarnicę ową dostał był na pamiątkę od jakiejś hrabianki, co się w nim była zapalczywie rozkochała. I pono ginęła za nim z miłości, chciała z nim w świat uciekać, bo rodzice nie chcieli jej wydać za pana Maltakowicza, tylko za jakiegoś księcia, ale pilnowano ją tak, ze cała rota wojska przed pałacem stała na straży. Trapiła się nieboga, łzami gorzkiemi zalewała, nie chciała słyszeć o księciu, groziła, że sobie życie odbierze, aż wreszcie stary hrabia złożył pychę z serca, przyszedł do Maltakowicza, klęknął przed nim i rzekł z płaczem:

— Człowiecze litościwy, nie gub mego dziewczęcia, nie gub rodziny całej.

Maltakowicz ulitował się nad nieszczęśliwymi, sam perswadował pannie, aby za księcia poszła i za to dostał od hrabiego dwa dukaty w złocie, a panna zaś darowała mu na pamiątkę tę cygarnicę, na której kazała wyrobić sama siebie, żeby ją ciągle miał przed oczyma. — I rzeczywiście na cygarnicy była zrobiona jakaś obnażona panna, wyciągnięta wzdłuż, że aż brzydko było patrzeć na nią.

Ludziska słuchali tego opowiadania, myśląc sobie to lub owo — bo dziś ludzie nie wierzą byle czemu. Dość było spojrzeć na szpetną twarz mniemanego kochanka hrabianki, na jego nos ogórkowaty, siny od pijaństwa, na grube usta i nizkie czoło, żeby zrozumieć, iż w takim pajacu zakochać się mogła chyba panna z Pacanowa, gdzie kozy kują, a nie dzieweczka z pańskiego rodu.

Wszelako ludzie słuchali łgarstwa, nie zaprzeczając wcale. Jeden tylko stary Jędrzej Marmuzik nie wytrzymał i rzekł:

— Eh, co oni gadają, panie Maltakowicz, toćby prosta dziewka nie pozwoliła, by ją obnażoną wyrobiono, a cóż dopiero hrabianka?

— Co? głupi chłopie, co? Ty widziałeś kiedy hrabiów? gadałeś z nimi?

Nie był to żaden dowód, ale Jędrzej machnął ręką i odszedł.

Maltakowicz, jedyny tylko w całej wsi chodził po miejsku, bo dworu w Niedzarzynie nie było; tylko w sąsiednich Włyczkach. Z tej racyi starał się uchodzić za pana i nos do góry zadzierał, a cygarnicy z ust nie popuszczał.

Kto miał do niego interes, musiał mu przynieść choćby paczkę papierosów — lubo te niechętnie przyjmował, bo jako człowiek honorny wolał cygara. Mawiał też zazwyczaj:

— Co mię traktujesz jak furmana? Ja do czegoś lepszego przywykłem; w mej cygarnicy, com ją dostał od hrabianki na pamiątkę, tylko habanosy bywały.

Habanosy są to najlepsze i najdroższe cygara, ale z takich to nawet dymku Maltakowicz w swem życiu nie powąchał. To mu jednak nie przeszkadzało wydziwiać na papierosy, któremi wszelako nie gardził, ale brał je łapczywie i osadziwszy w cygarnicy, jeden za drugim puszczał z dymem.

Dowiedziona rzecz, że prości ludzie od wykształceńszych przejmują nie to, co jest rozumnem i pożytecznem, ale to, co głupie i niedorzeczne. Od miejskich panów prosty człowiek mógłby nauczyć się niejednego dobrego, ale zazwyczaj naśladuje ich w tem, że się w surdut przebiera, i w usta kładzie papierosa.

Maltakowicz był prostym człekiem z rodu, nauczył się trochę czytać i pisać — przecierał się, jak to mówią, między miejskiemi ludźmi najpośledniejszego gatunku. Pisywał on w jakiejś kancelaryi, a w wolnym czasie chodził do piwiarni gdzie się zbierały mieszczuchy najpośledniejszego rodzaju. W ich towarzystwie nauczył się pić piwo kufel za kuflem, palić z cygarnicy i kłamać, że aż uszy bolały. Teraz stanął w Niedzarzynie jako wzór wykształcenia i ogłady miejskiej.

Chłopi niedzarzyńscy, zwłaszcza młodsi, zapatrywali się nań niby na bożyszcze jakie. Na przebranie się po miejsku nie stało im odwagi, ale niemal każdy z nich sprawił sobie .... cygarnicę. Maltakowicz brał się za boki ze śmiechu i w oczy im urągał.

— A to komedya! — mówił — patrzcie ich. Poszalały głupie chłopy. Jak im te cygarnice do zabłoconych sukman przypadają.

Czasami do jakiego wyrostka palił taką przemowę.

— A ty, chłystku gołowąsy; mleko masz pod nosem, a już palisz papierosa. Oj, żebym ja był twojem tatusiem, tobym ci tak wsypał odlewanych dwadzieścia pięć na pniaku.

Przytem zaciągał się sam ze swej niby hrabskiej cygarnicy, puszczał kółka, smugi dymu, a w duszy mówił sam do siebie z wewnętrznem zadowoleniem i dumą.

— Co tu gadać do tych prostaków? Najświętsze słowa to.... groch na ścianę! Chłop to jak pień — ślepy i głuchy, chyba okrzesywać go czem ostrem, a inaczej nic z niego nie będzie.

Maltakowicz dziwił się, że słowa jego na wieśniaków nie działają, ale nie pomyślał bynajmniej, że przeczyła im stercząca w zębach pisarza cygarnica. Już to przykład więcej działa aniżeli najwymowniejsza perora.

Wbrew więc perorom Maltakowicza, a dzięki jego przykładowi w Niedzarzynie, palenie tytónio przeszło w jakąś powszechną chorobę. Papierosy i liche cygara miały ogromny odbyt w karczmie, a Josek Spigelkugel dla zachęty, papierosami częstował gospodarzy, nie zapominając odbijać sobie ich koszt na innych rzeczach sprzedawanych u siebie, bo karczma jego stała się rodzajem sklepu, w którym prawie wszystkiego dostać było można. Spigelkugel sprzedawał je nawet kilkoletnim wyrostkom: lada pastuszek niedzarzyński łaził z papierosem, a zapałki nosił w kieszeni.

Stary Jędrzej z boleścią i oburzeniem poglądał na te nowe obyczaje. Przypominał on sobie dawne czasy, jak to wtedy fajeczkę zakurzył chyba jaki stary rolnik i to czasami, wśród pola, z daleka od budynków, aby nieostróżnie iskry nie zapuścić.

Niebezpieczeństwo pożaru ciągle stało przed oczyma staruszkowi — to też na zebraniach gromadzkich nieraz odzywał się, że należałoby uchwalić coś, coby tę samowolę papierosową ukróciło trochę. Wnioski starego nie podobały się nikomu.

— Co tu na czyją wolność nastawać? — wykrzyknął Furfanciak. — Wolno panom, to i nam chłopom nikt nie zabroni.

— To byłby zamach na wolność osobistą — dodawał z powagą Maltakowicz.

— Moi panowie, — odpowiadał Jędrzej — gadajcie co chcecie, ja jednak moim rozumem pojmuję, że to tylko jest wolno, co drugim nie szkodzi. A tu takie szastanie się z ogniem, to może pożar sprowadzić i kto wtedy poszkodowanemu stratę nagrodzi.

— Eh, zresztą, co tu gadać, — prawił Maltakowicz — kiedy żadnego prawa i przepisu o tytóniu niema.

— Żeby tak kto chciał, — odrzekł Jędrzej — toby się i przepis znalazł, boć przecie są kary za nieostróżne obchodzenie się z ogniem.

(D. c. n.)

Przegląd polityczny.

Zaburzenia na wyspie Krecie stać się łatwo mogą powodem wojny, i to wojny europejskiej. Było już tak że powstańcy zajęli miasto portowe Cidonją, należące do większych na wyspie i przeszło 30 tysięcy chrześcijan stanęło pod bronią, miasta się paliły, a Turcy rady sobie dać nie mogli—nie wiedzieli co zrobić ze sobą. Turecka rada ministrów, pod przewodnictwem samego sułtana uchwaliła wysłać nową komisyą. Komisya otrzymała rozkaz natychmiastowego udania się na wyspę. Równocześnie wysłano bezzwłocznie ośm batalionów wojska na Kretę jako i pewną liczbę żołnierzy, aby uzupełnić załogujące tam wojska. To też przyszło do krwawego starcia pomiędzy chrześcijanami a Turkami. Zamieszkałą przez 150 rodzin chrześcijańskich osadę spalili Turcy.

Mimo to niedawno prezes ministrów angielskich, Salisbury upewniał, iż rozruchy na Krecie nie mają znaczenia, nagle a tu jak grom z nieco tylko zachmurzonego nieba, ukazała się grózna nota rządu greckiego." Nota przemawiająca tonem, jakim się zwykło przemawiać i przededniu wojny. Co jest tej noty tak groźnej powodem? pytają dzienniki.

Nota grecka, o której wyżej wspomnieliśmy, rozesłaną została przez rząd grecki do mocarstw, zaznacza ona nasamprzód, iż zarządzone przez rząd turecki środki w celu uspokojenia Kretyńczyków niedostatecznemi się okazały. Dalej nota dowodzi, że chrześcijanie, którzy byli przedtem w niezgodzie między sobą, są dziś przeciw mahometanom (turkom zjednoczeni.

Władze tureckie rozdały broń muzułmańskim mieszkańcom. Gdyby skutkiem tego przyszło do ogólnej rzezi, wówczas rząd grecki niezdołałby oprzeć się ruchowi ludności na korzyść kreteńskich chrześcjan. Pragnie więc przez odwołanie się do mocarstw zapobiedz możliwym a niespodzianym wypadkom, któreby koniecznie wdanie się Grecyi spowodowały.

Niemcy. „Berliner Tageblatt" otrzymuje z Petersburga telegraficzne doniesienie, że odwiedziny cara Aleksandra w Berlinie, oznaczono na czas pomiędzy 24 a 27 b. m. Car ma przybyć z następcą tronu rosyjskiego drogą lądową wprost z Petersburga. W Berlinie mają urządzić na cześć jego wielki przegląd wojsk, obiad galowy i przedstawienie teatralne. Również zwiedzi car groby cesarskie w Charlottenburgu i Potsdamie. Równocześnie z wyjazdem cara do Berlina, carowa wyjedzie na okręcie Derszawa do Danii i prawdopodobnie wstąpi w czasie przejazdu dnia 27 albo 28 bm. do Szczecina lub Kilonii. Po ukończeniu uroczystości berlińskiej, niemiecka para cesarska będzie towarzyszyła carowi do Szczecina lub Kilonii i tamże powita carową. Następnie para carska wyjedzie do Kopenhagi.

— Cesarz niemiecki powrócił 10. b. m. z księciem Henrykiem z podróży z Anglii do Wilhelmshafen i udał się po krótkim odpoczynku pociągem nadzwyczajnym do Berlina, gdzie stanął wieczorem.

— Rząd niemiecki zawarł bardzo korzystną ugodę z Japonią, mocą której Niemcy mogą się trudnić handlem i przemysłem w całej Japonii. Ugoda ta stanie się obowiązującą w przyszłym roku.

— Znany lekarz zmarłego cesarza Fryderyka, dr. Mackenzie, pracuje nad dziełem: „Sześć miesięcy na dworze niemieckiego następcy tronu i cesarza." W dziele tem mają być pomieszczone wszystkie rozmowy dr. Mackenziego z cesarzem Fryderykiem. Za życia cesarzowej książka ta ogłoszoną nie będzie.

— Monarcha niemiecki rozkazał nazywać się I-mu pułkowi dragonów 1-m pułkiem dragonów gwardyi królowej angielskiej. Książę Walij, następca tronu angielskiego, otrzymał od cesarza Wilhelma order orła czarnego.

W Wörth odbyła się temi dniami wśród ogromnego udziału ludności uroczystość poświęcenia pomnika dla poległych dnia 6-tym Sierpnia 1870 roku bawarczyków. Około 250 Stowarzyszeń obrony krajowej, przybyło z Bawaryi i krajów koronnych. Między innemi wygłosił mowę jenerał Gropper z Monachium.

Austrya. W Trifaile przyaresztowano 76 robotników, częścią z powodu napaści dokonanej na koszary żandarmeryi w nocy z dnia 23 na 24 z. m., a częścią zaś za przekroczenia przeciw ustawie o wolności gromadzenia się.

— Cesarz Franciszek Józef, przejeżdżając 12 bm. przez Pragę przyjmował władze miejscowe: deputacyę szlachty pod przewodnictwem księcia Lobkowitza. W Saksonii na stacyi Nieder-Sedlitz, gdzie przybył o godzinie 9 przyjmowany był serdecznie przez królową Saską i ks. Jerzego i ks. Jana Jerzego i Fryderyka Augusta i witany przez liczne zastępy ludu.

— „Neue freie Presse“ utrzymuje, iż groźna na pozór sprawa Kreteńska, wytworzona przez niespodzianą dyplomatyczną notę Grecyi, zarówno w Wiedniu jak i w Berlinie nie wywoła zaniepokojenia. Chociaż dalsze niespodzianki na Krecie są możebne. Niemcy i Austrya liczą na to, że Turcya przywróci porządek na wyspie, przyczem liczyć może na życzliwą ich pomoc.

— Król bawarski Otton, ma się coraz gorzej. Pożywienie przyjmuje tylko ze wstrętem, skutkiem czego opada coraz więcej z sił.

Rosya. Dziś rozpoczęły się Manewry floty rosyjskiej. — Dnia 22-go b. m. ma się udać cesarz Aleksander za granicę.

— Dzienniki rosyjskie utrzymują, że skutkiem układów Rosyi z Papieżem, niezadługo opróżnione stolice biskupie w Polsce, nowo mianowanemi biskupami obsadzone będą.

— Wielki książę Konstanty Mikołajewicz przychodzi do zdrowia. Władza w nodze zwiększa się coraz bardziej.—Chory wielki książę mógł już przejść po pokoju. — Związek małżeński księcia Jerzego Leuchtenberskiego z księżniczką czarnogórską Anastazyą, zawartym zostanie w październiku.

— Najwyższy nanifest Aleksandra III. cesarza Rosyi oznajmia że w dniu 26 lipca według daty rosyjskiej (a więc według daty naszej dnia 7 sierpnia) w cerkwi wielkiego pałacu peterhofskiego, zawarty został związek małżeński pomiędzy wielkim księciem Piotrem Mikołajewiczem, a córką panującego księcia Czarnogóry, księżną Milicą Mikołajewną.

Francya. Wybory do rad jeneralnych, nie wypadły pomyślnie dla Boulangera. Boulanger przepadł w 73 kantonach a wybrano go tylko w 11. W ośmiu kantonach przyjdzie do ściślejszych wyborów między nim a kandydatem przeciwnej strony. Wybrano dalej 468 republikan i 245 konserwatywnych. W 89 okręgach nastąpią ściślejsze wybory.

Uwięziono tu naczelnego redaktora gazety „Cocarde“, p. Mermaix, ale to nie zastraszyło dziennika „Intransigeant“, gdyż mimo to dziennik ten ogłosił nowy dokument z akt trybunału senatu. Dokument ten tyczy się zeznania świadka w sprawie Boulangera, Bureta, oskarżającego Boulangera o to, że przystał na żądanie Bureta, aby wspólnie przyjąć wynagrodzenie od jednego z dostawców wojskowych. — Dzienniki republikańskie wystąpiły z artykułami, w których twierdzą, że porażka Boulangera jest zupełną. Pomimo, że bulanżyści wszystkiemi siłami starali się pozyskać dla jenerała jak najwięcej okręgów.

— Mieszkania Boulangera, Dillona i Rocheforta opieczętowano.

Włochy. Włoski minister wojny udzielił 70,000 żołnierzom nieograniczonego urlopu! z tego wynika, iż Włochy nie myślą obecnie o wojnie.

— Były włoski minister spraw zagranicznych, Cairoli, umarł we czwartek w Neapolu.

Z Messyny nadeszły niepokojące wiadomości, bo oto od 27-go z. m. nastąpił gwałtowny wybuch wulkanu, który od roku już począł dymić, a teraz przybrał tak groźne rozmiary, szczególniej wieczorami, że widok tej góry ziejącej ogniem jest zatrważający. Setki strumieni rozpalonej lawy strzelają w górę, dochodząc do 600 metrów. Oprócz lawy, kratery wyrzucają kamienie, które padają na sąsiednie pochyłe wzgórza i z nadzwyczajną szybkością staczają się ku morzu. Wybuchom towarzyszy od czasu do czasu potężny łoskot, podobny do grzmotu, a od którego drżą okna w domach sąsiednich miejscowości. Grzmoty te słychać czasem nawet w Stromboli, a popiół snując się po powietrzu, sięga niekiedy do Milazzo i samej Messyny. Od czasu [...]częcia wybuchów góra wulkaniczna zmieniła [...]m swój kształt zewnętrzny. Miała ona trzy [...]elne szczyty, które teraz zdają się być w jeden [...]pione. To też w sąsiednich wioskach panuje [...]rzestrach, chociaż o ile się zdaje geograficzne położenie zapewnia im jakie takie bezpieczeństwo. Ciekawe, że ani przed wybuchem, ani obecnie podczas jego trwania, nie zauważono najmniejszego trzęsienia ziemi, które zwykle wybuchom wulkanicznym towarzyszy.

Anglia. Królowa angielska nadała księciu pruskiemu Henrykowi, order podwiązki.

Londyn, 9 sierpnia. Cesarz Wilhelm żegnając się wczoraj wieczorem z królową Wiktoryą w Osborne, wyraził najgorętsze zadowolenie z przyjęcia, jakiego doznał, tudzież wyraził nadzieję że królowa odwiedzi Berlin.

Holandya. Król holenderski ma się bardzo źle. Temi dniami zawezwano telegraficznie lekarza przybocznego p. prof. Rosensteina, który bawił u wód.

Ameryka. Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej zwołuje na 14 października rb. kongres wszystkich państw amerykańskich. Kongres ów ma postanowić środki, zmierzające do przeszkodzenia mięszaniu się Europy w interesa amerykańskie; wprowadzić jednolite miary i wagi, oraz jednakową monetę w całej Ameryce; ujednostajnić system celny z równoczesnym przyjęciem wspólnej granicy celnej, na koniec ustanowić sąd polubowy do rozstrzygania wszelkich sporów między rozwijającemi się państwami. Dzienniki francuzkie piszą, że przez stworzenie amerykańskiego związku celnego wyprzeć chcą Stany Zjednoczone z rynków amerykańskich wytwory przemysłu angielskiego i francuzkiego. Gdyby się zamiar ten powiódł, byłby to silny cios dla państw europejskich.

Turcya. Według jednej z gazet angielskich oświadczył Goltz, basza (dawniejszy oficer sztabu niemieckiego), że Konstantynopol dostatecznie jest zabezpieczony, a żaden okręt rosyjski nie przedostanie się przed Bosfor. Armia zaś turecka zupełnie jest gotową do boju.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Piekary, 13. sierpnia 1889.

Okropne to że nie ma dnia, nie ma tygodnia, żebyśmy nie mieli notować nieszczęśliwych wypadków jakie się dzieją po kopalniach tutejszych gdzie ten z prawdziwem poświęceniem oddający się górnictwu lud nasz narażonym bywa, niejednokrotnie na kalectwa, a często i śmierć.

Znów oto 7-go b. m., w zeszłą środę na kopalni Heinitr stał się straszny wypadek, oberwały się bowiem węgle z 7 metrów wysoko i zasypały górnika, niejakiego Piotra Wieczorka, tak nieszczęśliwie, że biedak na miejscu żyć przestał.

— Główne wygrana loteryi pruskiej padła na nr. 140.239.

— Jak słychać panowie Landraci dochodzą teraz czy ustanowione po kasach dla chorych wynagrodzenie zwyczajnych robotników odpowiada rzeczywiście stosunkom i płacy miejscowej.

— Nowy przepis podaje jedno z pism niemieckich, że każdy przechodzący, jadący lub jeździec prywatny, spotkawszy się z wojskiem w marszu, winien się usuwać w stronę prawą lub lewą, gdzie kolumna wojska nie idzie. Dotychczas, o ile wiemy, istniały przepisy, że każdy, czy to wojsko, czy obywatele państwa, usuwali się zawsze przy wzajemnem spotkaniu w prawo.

Z Tarnowskich Gór donoszą, że w Blechówce pewna rodzina z 5 osób rozchorowała się skutkiem spożycia trującyck grzybów. Szczęściem ich że się prędko zaradzili lekarza i od gorszych następstw przez to uratowali.

— Dnia 7-go b. m., wynikł tu ogień w domu p. Łapczyńskiego i cały budynek zniszczył. Przez nieostrożność bowiem komornicy przy robieniu ognia w piecu, zapalił się najprzód dach. Pożar ten przyprawił mieszkańców o utratę niemal wszystkich sprzętów domowych.

Bytom. Sąd tutejszy skazał syna, Jana Mandrella z Kamienia na 4 miesiące więzienia, za to, że tenże jechał przez wieś, przejechał górnika, niejakiego Rösnera, i pokaleczył go znacznie.

Zabrze. W tutejszym lazarecie zmarł na nowy rodzaj choroby, tak zwanej „stężenie karku“, parobek niejaki Jan Glimbsch.

Gliwice. Tutejszy sąd skazał na 6 miesięcy więzienia, niejakiego Ludwika Góreckiego, szlepra z Rudy, za skradzenie kontrolerowi Nowakowi cztrech kur.

W Królewskiej hucie odbędzie się w przyszłą niedzielę o godzinie 4-tej po południu Zgromadzenie „chrześcijańskiego związku robotników“. na które spodziewać się należy, iż członkowie licznie się zgromadzą.

Kochlowice. W tych dniach otrzymał zarząd kościelny tutejszy od regencyi zawiadomienie, że gmina Nowawieś, która wystósowała petycyę, żądając przyłączenia jej do Wierku, nadal pozostaje w parafii Kochlowskiej.

Z Szopienic. Dnia 6 bm. pochowano tu przy licznym udziale publiczności zwłoki górnika Nędzy, który na kopalni „Abendstern“ został potłuczony.

— (*Użyteczność psa*). Kilka rodzin sprawiło sobie uciechę, robiąc wycieczkę wraz z dziatwą na Murki (Emanuelssegen). Gdy dzieci bawiące się w lesie powróciły na oznaczone miejsce, zauważono brak 5 letniego chłopca. Chodzono szukano lecz naprózno — dopiero gdy wysłano psów tamtejszego myśliwca w tym celu wyćwiczonych — te wkrótce wyśledziwszy chłopaczka śpiącego pod stromem, dały szczekaniem znać o nim. Tym więc sposobem tylko stroskani rodzice tak spiesznie odzyskali swego synaczka, o którego już nie źle kłopotać się poczęli.

Mysłowice. Tutejsza policya powtarza rozporządzenie, że robotnikom górniczym idącym wswoim ubiorze, robotniczym, wolno chodzić tylko drogą, a nie po bokach chodnikiem.

Długowieczność. We Wyrach, przy Mikołowie zmarła w tych dniach niewiasta, niejaka Zofia Kruczek, mając lat 118.

Z Wikszyc, przy Koźlu, koń gospodarza Gibla targnął się na nos parobka i ugryzł mu go do szczętu. (Niech to będzie przestrogą dla iunych.)

W Głubczycach wiec katolików ślązkich rozpocznie się we wtorek 3-go Września. Wieczorem nastąpi powitanie zamiejscowych gości. Następnie obrady toczyć się będą przez dwa dni z kolei. Komitet miejscowy pracuje bardzo gorliwie aby tylko wiecowi zapewnić jak największe powodzenie. Różne wydziały tego komitetu, mianowicie te, które się zajmują sprawą mieszkań etc. odbyły już kilka posiedzeń.

Z Hulczyna donoszą, że w pewnej oberży w W. Darkowicach poróżnili się z sobą, a z tąd przyszło i do większej kłótni pomiędzy właścicielem dawniejszym tej oberży i byłym nauczycielem, tak że pierwszy wydobył nóż i pchnął nim w brzuch swego przeciwnika, raniąc niebezpiecznie, a potem uciekł.

Wrocław, 8 sierpnia. Zakaz wywozu nierogacizny bardzo przykro daje się uczuć mieszkańcom Wrocławia dla tego, że cena towarów mięsnych poskoczyła o 25 procent. Gotowanej szynki nikt nie dostanie obecnie, jak za najmniej 20 fen., dawniej kosztowała ta sama porcya 15 fen. Nawet towary mięsne, w których nie sama wieprzowina, zdrożały niesłychanie — a mięso jest przecież główną podstawą pożywienia.

Słuszne te skargi powinna ludność wszędzie podnosić, aby rząd skłonić do cofnięcia tego uciążliwego zakazu.

Poznańskie więzienie forteczne zniesiono z końcem lipca. Dotychczasowy dyrektor więzienia, kapitan Kuhneman, przeniesiony do Szpandawy, a więźniów wojskowych przewożą do więzienia fortecznego w **Nisie** (na Slązku).

* **W Bydgoszczy** skazał sąd przedsiębiercę budowli z Okoła, na 60 marek kary za to, że robotnikom swoim płacił wśród tygodnia blaszkami po 50 fen. mającemi wartość, ale tylko w restauracyi jego własnej; tym sposobem wyzyskiwał robotników, ograniczając ich w wyborze najlepszego i najtańszego źródła zakupna. Paragraf 146 ordynacyi procederowej wyznacza za takie przestępstwo karę do wysokości 2000 marek.

Pod Wągrówcem w jeziorze utonęła żona dekarza, która od dość dawnego czasu była obłąkaną.

W Górze pod Inowrocławiem zachorowała rodzina robotnika Rybskiego, najadłszysię trujących grzybów. Dwoje dzieci 10 i 12-letnie wkrótce umarło, córka 19-letnia umarła w dwa dni potem, a druga starsza córka i rodzice ciężką niemocą złożeni.

W Margrabowie na Mazurach rozwięzuje się Spółka pożyczkowa, obywatele bowiem nie chcą poddawać się kontroli rządowej.

W Warmii, w końcu zeszłego tygodnia spadły wielkie grady i dużo narobiły nieszczęścia.

Na wybrzeżu Heli złowiono i zabito psa morskiego, ważącego 4 centnary. Jestto niezwykły połów.

W Chojnicach pokazały się w obiegu podrobione jednomarkowki z cyny i bardzo dobrze odlane. Mają liczbę roku 1876.

W Warszawie czworo dzieci żydowskich otruło się rybą, którą zjadły w czasie szabasu i wszystkie umarły.

Petersburg. W jednym ze szpitali tutejszych rozpoczęto próby leczenia raka za pomocą elektryczności. Sposób ten podobno wydaje dobre skutki.

I na **Węgrach i Morawie** panowały temi dniami straszne burze z nawalnicami i piorunami, które poczyniły również tamże okropne spustoszenia.

Rozmaitości.

* **Nowy sposób** prania bielizny. Dr. Quesneillo dowodzi, że soda używana przy praniu bielizny, działa niszcząco na tkanki płótna, przyczem takowe żółkną. Z tego więc powodu Dr. ten zwra-

ca uwagę na sposób następujący: Bierze się dwa funty mydła i takowe się rozpuszcza w sześciu garncach gorącej wody, w której jednak ręką wytrzymać można. Do takiego roztworu dodaje się trzy łyżki amoniaku i jedną łyżkę najlepszego olejku terpentynowego. Mieszaninę tę potrzeba wymięszać doskonale, a najlepiej miotełką brzozową. Bieliznę brudną moczy się w tej mięszaninie przez trzy godziny, w naczyniu szczelnie zamkniętem drewnianą pokryką. Tym sposobem brud puszcza bez zwykłego tarcia, a praczka oszczędza sobie pracy i czasu.

* **W Letargu.** Ciekawy opis własnego snu letargicznego podaje pewien rzemieślnik z Berlina w tamtejszym dzienniku. W styczniu roku 1864, licząc lat 33, zachorował on na ospę. Odwieziony do szpitala na Pallisanderstrasse, przebywał tam kilka dni, rzucając się w strasznej gorączce i zapisanych zaś bez lekarza proszków brać nie chciał. Dozorca, po bezskutecznych namowach, wsypał mu wreszcie te proszki przemocą do ust. W tejże samej chwili chory usłyszał, że dozorca krzyczy: „Boże! on umiera“, a lekarz rzekł: „Wiedziałem, że z tego nie wyjdzie.“

O tem, co później nastąpiło, opowiada w ten sposób: „Czułem się zdrowym — i śmiałem się w duchu, że oni mnie mają za umarłego. Zdawało mi się, że krzyczę: „Ale cóż znowu! tylko proszków brać nie chcę!“ No — myślałem sobie — jeśli to śmierć, to doprawdy jakaś dziwna; słyszę przecie wszystko, co się do około dzieje. Jak długo tak leżałem, nie wiem, lecz naraz zbliżyło się kilku ludzi, podnieśli kołdrę, a jeden mówił: „Nie zsiniał wcale — to szczególne.“ Jeszcze raz mnie oglądano, naciskając oczy, poczem zawiązano mnie w prześcieradło i wyniesiono.

Poczułem, że znajduję się na świeżem powietrzu, lecz naraz rzucono mnie na ziemię i zaczęto ściągać za nogi ze schodów. Krzyczałem, kląłem, kopałem nogami, lecz wszystko tylko w duchu. Potem rzucono mnie na coś twardego, a ktoś odezwał się: „I znowu przynieśliście nowego.“ Potem słyszałem zamykanie drzwi i zdawało mi się, żem jest w niebie, a Anieli ze mną rozmawiają. Jednego z Aniołów schwyciłem za rękę, lecz krzyknąłem przeraźliwie, gdyż ręka była zimna jak lód. Otwieram oczy i widzę siebie zupełnie nagiego na deskach, a obok mnie trzy trupy. Skoczyłem na równe nogi, wywaliłem drzwi kopnięciem nogi i przez zaśnieżone podwórze wbiegłem pędem do sali na piętrze. Chorego, który w mojem łóżku leżał, wyrzuciłem, a sam położyłem się na jego miejscu. Nie czułem ani zimna, ani gorąca, krzyczałem tylko: „Nie ważcie się mnie dotykać! żyję — nie umarłem; wy tylko chcecie mnie zgładzić ze świata!“

Dozorca rozchorował się z przestrachu. Przychodziło do mnie potem wielu panów, oglądali mnie ciekawie i rozmawiali ze mną. Apetyt miałem zdumiewający. Gdym już był zdrowszy, opowiadał mi dozorca, żem dwa dni i dwie nocy leżał w trupiarni, a tego dnia, kiedym się przebudził, miałem być pochowany. W Marcu dopiero mogłem szpital opuścić. Jestem dotąd zupełnie zdrowy tylko bardzo nerwowy.

Ceny targowe we Wrocławiu.

Z dnia 10 sierpnia 1889.

	od Marek		do Marek
Pszenica	7,65	—	8,70
Żyto	7 60	—	8,00
Jęczmień	7,00	—	7,75
Owies	6,90	—	7,30
Groch	8,00	—	9,00

Kartofle za 2 litry 8—12 fen., nowe za funt 12 fen.

Masło za funt	1,20	—	1,30
Jaja za kopę	2,40	—	2,40
Siano za 50 klgr.	3,00	—	3,50
Słoma za kop. a 600 klgr.	33,00	—	36,00

Kurs pieniędzy urzędowy:

Ruble rosyjskie 2,12 Mrk.

Floreny wagi austryackiej 1,71 Mrk.

Banknoty francuzkie za 100 fr. — 81.50.

(NADESŁANO.)

Uwaga dla palących!

Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytunie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „Vulkan“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreznie, a zapewne się nie oszuka.

Amatorzy i znawcy papierosów.

Redaktor odp. St. Czerniejewski. — Nakład i druk „Gwiazdy Piekarskiej“ (Fr. Schwider i St. Czerniejewski w N. Piekarach).